

W czasie przednówka większość chłopów spożywała jeden posiłek dziennie – co i w Japonii było normą – uzupełniany lebiodą, perzem, pokrzywami, skruszoną korą.

Dla mnie naturalną porą roku – jak i w *Chłopach* Reymonta – jest jesień. Kończąca zbiór całorocznych plonów. Uzupełniająca stodoły, spichlerze, piwnice, komory: zbożem, sianem, ziemniakami, suszonymi owocami i peklowanym mięsem. Jesienią w kącie pyrkał gąsiorek wina i kadz zacieru. W izbach szatkowano i udeptywano w beczkach kapustę. W dali widać było oraczy i dym ziemniaczanych łątów. Tu i tam gacono chałupy. To wszystko uwypuklone w utworach Heleny Leny Kołodziejek powraca do mnie w jesiennej toponce ciszy i samotności czytelnika z całym podglebiem prawdy.

*w okno stukają
suche liście stukania
słucha samotna*

*na południe
krzyczą do siebie w locie
ptaki wędrownie*

*pustoszy drzewa
wiatr wirując liście
w koło w koło*

Dwie pory roku: wiosna i jesień obrazują życie człowieka niezależnie od epoki i usytuowania geograficznego. Są tajemniczym kluczem trwania, otwierającym mroki horyzontu na bieg czasu i jego nieuchronność. Transcendencją przemijania w świętym kole następstw.

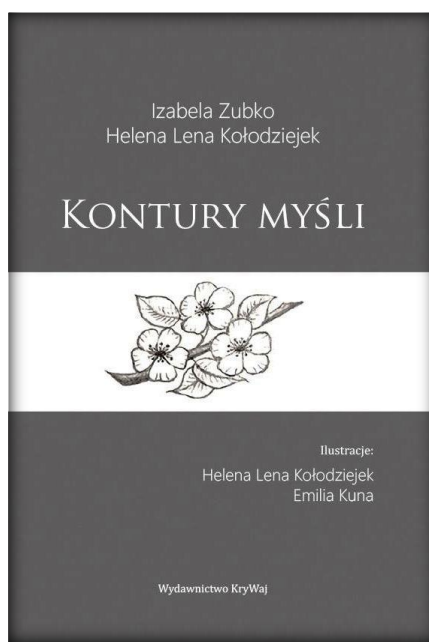
Wszystkie haiku Heleny dopełnia dłuższa, subtelnie erotyczna miniaturka poetki Izabeli Zubko. Poetki kiedyś warszawskiej, która uciekła z chaosu europejskiej stolicy, by stać się: wiatrem, łądogą, korzeniem, glebą, słońcem, wodą – całością i pojedynczym atomem. Zgodnie z japońskim duchem, gdzie poeta jest nieodłączny naturze. Osiedlając nad Białą, dopływem Dunajca w ziemi gorlickiej. I z tego wielokulturowego zakątka sączy soki twórczego tchnienia. A plony przecież znamy! Osadzona w przestrzeni filozoficzno-religijnej kontempluje święte koło czasu z wnętrza dawnej grekokatolickiej cerkwi pw. św. Michała Archanioła. Oczywiście jednogłosowo: *Świt kołysze do snu noc / zapala słońce / które przedziera się / przez bramę przemijania. (...) Bez zbędnych powitań / budzi do życia / gałęzie i łąki / podaje rękę / nadchodzącej wiosnie / która w tłumie / burzliwych kropki deszczu / przeciera szlak / promieniem słońca / zniewolonym przez mróz (...) zbierając z polany owoce o smaku / wspomnień i refleksji.*

Ale żeby zatrzymać na wieczność te ulotne ikony chwil, trzeba posiadać obserwacyjną wrażliwość świata zewnętrznego. Ale nade wszystko wewnętrzznego i nutę muzyczności wiatru! Która jakby niedostępalnie, a intuicyjnie, prowadzi nas przez wersy tekstów. Ja wiem... Iza urodziła się (została obdarzona) łatwością tworzenia literackiej frazy. I w tym tomie – przy każdej porze roku – ma

coś ważnego do przekazania czytelnikowi. Zaważmy – w lekkości słowa.

Dobrze się stało dla polskiej literatury, że Minerwa zetknęła ze sobą dwie poetki – chodzi o słowo pisane – różnych pokoleń i odmiennych temperamentów artystycznych do stworzenia lirycznego uniwersum. Pozwalając odległym wzorcom wypowiedzi wzajemnie się uzupełnić – czerpiąc z tego samego źródła. A młodziutkiej adeptce ołówka Emilii Kuni dopowiedzieć sensy wyobraźni szkicu.

Jerzy Stasiewicz



Izabela Zubko, *Kontury myśli*. Ilustracje: Helena Lena Kołodziejek, Emilia Kuna. Wydawnictwo KryWaj, Koszalin 2022, s. 132.



Pokora z wiarą zespolona

Przytoczony jako motto aforyzm Søreny Kierkegarda: *Bez wiary potykamy się o źdźbło trawy, z wiarą przenosimy góry* bezsprzecznie wypowiada główne przesłanie *W poczekalni snów*, piątej książki poetki **Anny Czachorskiej**.

Problemy wiary i pokory to fundamenty myśli i wskazań, zawartych w tomie poetki mieszkającej w podwarszawskim Legionowie. Znajdujemy pragnienie czystości (będącej jak życzenie) wypowiedziane wyraźnie w wierszu *Jak kryształ: Zanim serce / ze skruchy / zdąży ukuć / będę czysta / jak kryształ (...)*

To one stają się powodem tworzenia oraz szczególnego zainteresowania poezją religijną. Dlatego nie może dziwić wyjątkowe

wieloletnie zainteresowanie twórczością poetką księdza Jana Twardowskiego, zresztą Patrona jabłonowskiej Biblioteki Publicznej, którą przez 17 lat wyjątkowo oddanie kierowała Autorka.

Oryginalnie pisze o Bogu w wierszu bez tytułu zaczynającym się od słów: *Znalazłam / schronienie / pod / Twoim Bokiem / (...) / Duchem – Jedyny / Największy.*

Jedną z najtrudniejszych cnót jest wybaczenie, o czym pisze w wierszu *Niebieska Pani Różańcowa: Niebieska Pani / (...) / udziel mi łański wytrwania / (...) / Krzyż swój przyjmuję / pociesz / naucz mnie / Wyznaczania.*

Znaczenie Boga znajdziemy w przytoczonej myśli Ryszarda Kapuścińskiego, będącym mottem wiersza o sędzię ostatecznym: *I nie zostało ci nic oprócz Boga. To znaczy zostało wszystko, jeśli wierzysz.*

Szczególną afirmację życia (mimo doznawanych przeciwieństw) ukazuje wiersz bez tytułu z mottem zaczerpniętym od Johanna Wolfganga Goethego: *Potykając się, można zejść daleko; nie wolno tylko upaść i się nie podnieść.*

Autorka niesie zgodę na życie, w końcu zamykające się nadzieją. *Nikt nie uwolni / mnie z nocy / nikt nie odwoła dni gorzkich / nie przetnę tej nici / jak żył nie rozpruję / zgodzę się / z Wolą Pana / Dzień po dniu / powoli / a potem / Na pewno / zagoi się rana (wiersz *Skazana*).*

W kontaktach z drugim człowiekiem niezbędna jest roztropność: *Budzisz się nagle / Wybuchasz lawą / niepotrzebnych słów / Bolesnych.*

Wierzy, z nadzieją na pewno przyjdzie oczekiwany dzień: *Zapadnie się most zwozdzony / otworzą się / rajy bramy.*

W wierszu *Jak Hiob* spotykamy wymowną metaforę: *Jak Hiob / oparta / na futrynie dnia / oczekuje nocy / w kolejnych snach.*

Piękną apoteozę drzew wypowiedają strofy: *Kłaniam się Tobie / Sosno wysoka / i Tobie / Brzoza wysmukła / gdy mnie zawodzą / zwierzęta i ludzie / (...) / W pochmurny ranek / i w dżdżysty wieczór / do was / przytulam się / z bólem.*

Pojawiają się myśli o śmierci, która jakby staje się elementem życia (jak u Tadeusza Kantora): *Gdy puka zwabiona myśl / długo swych drzwi nie otwieram / To strach i odwrotna modlitwa / Jeszcze mnie nie zabieraj; Umrzeć – to zawsze Żyć / (...) Umrzeć – to po prostu Być.*

W wierszu *Między zmęczeniem a nadzieją* znajdujemy obraz człowieczej egzystencji: *Przykuta do dna niepewności / Odkopuję / mój fundament istnienia / Czekam / na światło wiary, które los odmieni / ocali kropla / ze źródła nadziei;*

Życie jest bólem, ale i nadzieją (motto III Rozdziału); *To nadzieja / zabłysła / w moich oczach / (...) Pobłądził po bezsennych nocach / Powróci po kilku / szarych dniach / (z wiersza opatrzonego mottem Georgesa Bernanosa: *Nadzieja jest ryzykiem, które trzeba podjąć.**

W tekstach zamieszczanych w tym rozdziale Autorka wskazuje na wartości godne człowieka:

(Dokończenie na stronie 10)